

LUD

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK IV

KURYTYBA, DNIA 10 PAŹDZIERNIKA 1928.

Nr. 81.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

„Lwów“ w Paranie.

(Dokończenie)
MSZA ŚWIĘTA NA „LWOWIE“.

W środku okrętu ubrano na podwyższeniu piękny ołtarz. Przy nim odprawiał uroczystą mszę św. ks. proboszcz Drapiewski. W czasie mszy św. śpiewały naprzemian dziewczęta ze szkoły Siostr Rodziny Marii i marynarze polscy. Wszystkim stanęła w oczach nowa Polska katolicka; wielu starców kolonistów i matek polskich ze łzami w oczach modliło się o błogosławieństwo Boże dla Polski i jej marynarzy. To był bez wątpienia najpiękniejszy moment całego przyjęcia „Lwowa“. Nastroszył zebranych podniosło wysoko piękne kazanie ks. Drapiewskiego. Po mszy świętej przemówił pokrótce ksiądz Rzymelka na temat miłości ojczyzny. Nawiązując do kazania sejmowych księdza Skarżyskiego, że ojczyzna miła to jak okręt. Na okręcie wszyscy kolo zachowania jego pracować muszą i nicby nie pomogło ohoćby „marynarze i podróżni swoje manatki i tobołki pakowali, kołoni chodzili i je obejmowali, bo z ginącym okrętem i oni wraz z wszystkimi skarbami by zginęli. Podobnie i z ojczyzną postępować trzeba; najpierw są jej potrzeby a potem dopiero troski własne — osobiste. Wreszcie rzekł mówca zwróciwszy się do marynarzy: „Nie przeceniajcie nas! Zdobylismy tu w Brazylii wolność od jakiegokolwiek ucisku, który nam tak ze strony wrogów naszych w dawnej Polsce dokuzał, lecz w zakresie dobroku i w Polsce byłby każdy z kolonistów dorobił się tego co tu obecnie posiada, gdyby taki ogrom pracy był ułożyl w swoje zajęcie, jaki wkłada w swój zawód w

Brazylii. Może jaka setka szczęśliwców, którym więcej amerykańska fortuna poszczęściła, stanowią wyjątek z tej przeszło 100 tysięcznej masy kolonistów porażonych w ciężkiej pracy rolnej w puszczoach parańskich. Młodzież polską z Parany zachęcił mówca, by łączyli „stare z nowym“ — stare ojcyste zachowali a nowe lutejsze pozyskali i tak stali się tem cenniejszymi obywatelami Brazylii. Pozdrowieniem dla ojczyzny, ludziez oświadczeniem, że Polacy w Brazylii jeszcze żyją i chcą żyć nadal, zakończył mówca swe przemówienie. Na końcu p. Kazimierz Głuchowski, po przemowie wznosił okrzyk na cześć prezenta Polski księdza Wojciechowskiego, który obecnie gromkim głosem powtórzył.

Ze strony kapitanów „Lwowa“ przemówił P. Garnuszewski, dziękując kolonji paranskiej za ten piękny objaw uczuć dla dalekiej Polski; podniósł także w swej mowie i życzliwość Brazylii dla naszej ojczyzny i zakończył trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje Brazyli! Orkiestra odegrała hymny narodowe i na tem skończyło się powitanie na pokładzie „Lwowa“.

ZWIEDZANIE STATKU „LWOWA“.

Potem zaczęli goście zwiedzać „Lwów“. Mrowie ludzkie rozlało się po okręcie. Przedewszystkiem zwrócili się obecni do młodych marynarzy, z których kilku miało na piersiach krzyże waleczności i „wirtuali militari“ za męzne stowanie w obronie ojczyzny. Znajomi przyypytywali się do znajomych ze swoich stron marynarzy, bo każda „dzielnica, niemal każde województwo ma wśród marynarzy swoich przedstawicieli.

Prostem, niewymuszonym postępowaniem i serdecznością pozyskali sobie nasi marynarze zupełnie kolonistów; tłumaczyli i objaśniali im budowę okrętu, wspinali się po linach na 40 metrowe maszty. Teraz dopiero pojęli zwiedzający trudności i ciężar pracy marynarskiej na żaglowcach, gdzie trzeba żyć w rygorze i ostrej dyscyplinie żołnierskiej. Wśród zwiedzających byli liczni Brazylijanie, francuskie Siostry świętego Józefa z Parana-gua wraz z wychowankami, polskie Siostry Rodziny Marii i Siostry Miłosierdzia. Koloniści z okolic Kurytyby nie zawiedli i zjawili się licznie, wielu z rodzinami i młodem pokoleniem. Tak upłynął wszystkim szybko czas do godziny 4-tej, do czasu powrotu do Kurytyby. Ustawwszy się wzdłuż nasypu kolejowego w porcie Dom Pedro marynarze serdecznie i długo żegnali odjeżdżających na wyżynę parańską gości.

BANKIET I PRZYJĘCIE W PARANAGUA.

Dla kapitanów statku „Lwów“, tudzież dla przedstawicieli władz portowych, celnych i miejskich z Parana-gua urządzili wybitniejsi członkowie kolonji bankiet w hotelu Fonseca. Zebranych powitał piękną przemową po portugalsku prezes komitetu przyjęcia p. dr. Szaligowski. Odpowiedział mu kapitan Ziółkowski ze względu na gości w języku angielskim, którym biegłe włada i podziękował komendantowi portu w Dom Pedro i władzom miejskim za wszystkie dowody nadzwyczajnej życzliwości jaką okazali Brazylijanie wszędzie polskiemu okrętowi, zarówno w Rio jak w Santos i w Parana-gua. Nawiązując do wspomnień historycznych Polski, komendant szkoły „marynarskiej w Parana-gua P. Didjo da Costa zrazu po angielsku a potem po por-

tugalsku odpowiedział p. Ziółkowskiemu i wniósł toast na pomysłność i rozwój floty i handlu morskiego Polski z Brazylią. To samo uczynił prefekt i przedstawiciel brazylijskiej prasy kurytybskiej. Po bankiecie odprowadziła muzyka gości i marynarzy polskich na dworzec w Parana-gua. Na przystanku w porcie Dom Pedro potoczyły się wszystkie grupy wycieczkowców, tam nastąpiło ostatnie pożegnanie polskich marynarzy i rozłąka. Jedni wrócili na okręt by czynić przygotowania do odjazdu do Polski na 15-go października o godzinie czwartej rano, a drugich uniósł szybki pociąg w głąbie Parany z powrotem.

Wobec braku ciepłej odzieży i bielizny u pewnej części naszych marynarzy, kilku z naszych wybitniejszych Rodaków z p. konsulem Miszke na czele zaofiarowało im znaczną ilość ciepłej garderoby i obuwia. Na tenże cel złożył na ręce kapłana Ziółkowskiego 1500 milrejsów ksiądz Jan Rzymelka, skarbnik komitetu, które pozostały jako czysty dochód z urządzonego przyjęcia. Pani Lipińska z Parana-gua z polecenia p. konsula Miszke zakupiła jeszcze przed odjazdem odpowiednią ilość ciepłej bielizny i różnych rzeczy, by wobec bardzo spóźnionego powrotu i zimny mroziez nasza na północnych szerokościach nie uległa zaziębieniu i wynikającym z tego chorobom. Za wielką ofiarność i pośpiech w załatwianiu tej tak potrzebnej dla naszej młodzieży marynarskiej pomocy, należy się kilku naszym chętnym Rodakom parańskim serdeczne podziękowanie i uznanie, za szczególne aranżerowi całego przyjęcia P. doktorowi Mirosławi Szaligowskiemu.

Oby szczęśliwie, od pierwsi pio-

nierzy żeglugi polskiej do Brazylii, do ojczyznych brzegów przybili, a w następnych latach jak najchętniej wracali na trwałe już nawiązanie stosunków handlowych z Ameryką Południową.



Wiadomości.

Z POLSKI.

DALSZE OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE.

Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy, wojewoda St. Moskalewski ukończył już badania organizacji dwóch ministerstw: robót publicznych i kolei. Jak słychać, skasowanych będzie 18 dyrekcji okręgowych ministerstwa robót publicznych.

POSŁOWIE ZA ZMNIEJSZENIEM DJET.

„Gazeta Warszawska“ dowiadyje się, że w koloach parlamentarnych powstała myśl dobronego okrojenia djeta, którego skutek mechanicznego z miesiąc wzrastania doszły istotnie do niespodzianych dla każdego posła rozmiarów.

Jak wiadomo, djety te uznane zostały za stałą pensję i pobiorane są cały rok bez względu na trwanie sesji. Szczęśliwa jest rzeczą, aby obliczone były w jakimś sprawiedliwym stosunku do płac urzędniczych. Faktam jest, że członkowie rządu a nawet prezes gabinetu, mają płace znacznie niższą niż marzałkowie Sejmu i Senatu. Gdyby istotnie doszło tylko do nieznacznego ograniczenia (mianowicie do skali 12 miljo-

Hrabia Damian

PCWIEŚC HISTORYCZNA Z OSIEMNASTEGO WIEKU.

51

Wtem jeden z oficerów spytał: — Czy należycie do klasztoru w Imielnicy? — Nie, domem naszym jest klasztor w Lubliżu. Bracia imielnicy odesłali nas do Rud.

— Teraz rzucim, dla czego tak do brzo po niemiecku mówicie, — odparkł: — Lubią jest klaszorem niemieckim a Imielnica to klasztor polski. Droga na Gliwice jest dalsza lecz wygodniejsza a i pewniejsza, na Rachowice bliższa, lecz nie tak dobra. Radzimy wam jechać na Gliwice.

— Big zapadł za rolę, — odpowiedział hrabia, śledząc, a na woźnicy zawołał: — Jędz do Gliwici!

Oficerowie ukłonili się grzecznie i puścili się dalej ku Rachowicom, a nasze ruszyły ku Gliwicom.

— Pięknie się z nami obeszli, rzekł chłop, gdy kawał ujechali, — ale teraz nie ma innej rady, jak jechać do Gliwic. Gdybyśmy jechali inną drogą, a następnym się gdzie na tych oficerów, dostalibyśmy się w podejrzanie.

— Jędz do Gliwici! — rzekł na to hrabia.

Wieczór nadzedł, san'm zdążyli do Gliwici dojechać. Szczelnie minęli rogatkę, ale potem chłop się objął i spytał z cicha:

— Dokąd zajechać?

— Jędz do księdza proboszcza, — odrzekł krótko hrabia.

Nie było rzeczywiście innego wyjścia, jak zajechać do proboszcza. Jakże za-

konnikom szukać noclegu w oberżach! Zawsze tak bywało, że kasa i zakonnicy, przedewszystkiem do księży się udawali w obecem mieście; kłoby z nich tego nie uczynili, popadł mimowoli w podejrzenie, że ma przyczyn, aby księdzu na oczy nie stawać. Takie podejrzenie było w każdym innym razie nie-miłe, w tym zaś, gdy inniemi. Zako-nownicy w istocie zakonnikami nie byli, wręcz niebezpieczne. Cobądź się stanie, najlepiej zejchać do księdza proboszcza.

Gdy zapukali do drzwi, wyszedł z nich proboszcz już podostły w loczach i sobaczywszy Cystersów zawołał:

— Chwała Bogu, że przyjeżdżacie, bo ojciec Jan już się niecierpliwi. Ojciec Janie, — zawołał, odwracając się, — bracia przyjechali!

W tej chwili wyszedł z drugiej izby zakonnik także Cysters i szedł z drugiej izby zakonnik, także Cysters i szedł przędko ku przybyłym, lecz raptem stanął i rzekł:

— To nie moi bracia.

— Nie twój? — zdziwił się proboszcz, a potem zapisał, — a sądzicie to ojcowie?

Tu hrabia posłapiwszy krek naspród ku księdzu Proboszczowi, — rzekł przyczyną g'osom:

— Zanim odpowiemy na to pytanie, proszę o odpowiedź, czy jesteśmy tu bezpieczni, ażeby mówić zupełnie otwarcie?

Ksiądz Proboszcz spojrział z poważnym niedowierzaniem na mówiącego, lecz odpowiedział:

— Nikt nas tu podsłuchać nie może.

Mówcie.

Gdy zaś Jan chciał odchodzić, rzekł hrabia:

— Zostańcie ojciec Janie, bo co po-

wemy, tego nie mamy powodu przed wami ukrywać.

Nie jesteśmy zakonnikami, — rzekł potem hrabia.

— Co mówicie? — zawołał ksiądz Proboszcz — kim więc jesteście?

— Czołog'iny księze, — odparkł na to hrabia, — z zupełnym zaufaniem oddajemy los nasz w wasze ręce.

Jam jest hrabia Gaazyua z Zyrowy, a to mój dworzanie Lesik.

Po tych słowach zaprowadzono w izbie na pewien czas milczenie. Przybyli parzeli na księdza Proboszcza a elektywością, co powie. Ksiądz cysters spuścił oczy i czekał.

— Wy jesteście hrabią Gaazyua? — wyrzekł na koniec ksiądz Proboszcz.

— Jam jest.

— Tym, którego rząd królewski do niewoli wziął i w lochach zamku Opolskiego ogadził?

— Tym samym. Za pomocą obecne-go tu Lesika udało mi się uciec z więzienia i ukryć w powneim mieście, a teraz uciekam za granicę.

— Zjadłżeście habity zakonne? — spytał ksiądz Proboszcz.

— Wolalibym o tem nie mówić, się skoto o to pytanie, wielceby księzo powiem, ale prozę o sekret, jak uspowiedzi. Ofjowie imielnicy mi w ten sposób dopomogli do dalszej ucieczki.

Tu ksiądz cysters podniósł głowę i odezwał się do księdza Proboszcza:

— Czy wolno mi zadać jedno pytanie tym panom?

— Owszem, pytajcie.

— Chodzi o to, czy to, co mówicie, jest prawdą.

Hrabia powstał z krzesła oturzony, lecz zaraz znowu usiadł; umiyyəgowawszy głowę i czekał na zapytanie.

Ojciec Jan zaś patrząc bystro na hrabiego, rzekł:

— Jędzcie byli w Imielnicy, powiedzcie mi, który z braci jest proboszczem? — Ksiądz Stefan Bartosz, — odpowiedział hrabia.

— A powiernik pomocnik księdza Opata jak się nazywa?

— Ksiądz Czaja, — brzmiała odpowiedź.

Ksiądz Jan rzekł na to: — Myśla, że można wierzyc temu, co mówicie. Przebaczenie, tam się nas o to pytał, ale chodzi o prawdę.

— Skoro tedy jesteście tymi, za których się podajecie, — rzekł ksiądz Proboszcz, — czegoż o nas zadacie?

— Prosimy o nocleg i dobrą radę o dalej czynić, aby się za granicę dostać.

— Nikt jeszcze nie odszedł bez skutku od tego domu, kto do niego o nocleg zapukał, więc i wam chętnie nocleg dam, a co do rady możemy się zastanowić.

Od tej chwili rozmowa stała się o twarzą i serdeczniejszą. Niedługo potem spytał ksiądz proboszcz wszystkich na wieczernę, którą zjedli w czwórce, bo obaj księza młodsi byli na odpuszcie w Rachowicach i jeszcze dotąd nie wrócili.

Po wieczerny okazali sługa księdza proboszcza, że z klasztoru Rudakiego przybył poseł.

Ksiądz proboszcz wyszedł, ażeby się z nim rozmówić a po chwili wywołał też ojca Jana.

Gdy po chwili obaj wrócili, odezwał się ksiądz proboszcz:

— Zdać się, że Ofjanskość nasza was tu do nas przysłała. Oto obecny ksiądz Jan z k'asatu naszego pod królowem okrekuje tu przybycia dwóch braci z tegoż klasztoru, którzy z polecenia swoich przełożonych do klasztoru w Rudach się udali i dzisiaj powróćcie mi, aby razem z księdzem Janem do Krakowa odjechać.

Dr. Allegretti Filho

LECZENIE OGÓLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dziecięce
Pracuje od 10-tej do 12-tej i od 4-tej do 5-tej.
Konsultorium i recepcja: ulica C. Mendosador Arau o N 50.—Telefon N. 650

nów miesięcznie (dłota) oszczędność dla skarbu wyniosłaby miesięcznie 2 i pół miljarde marek, co dałoby rocznie 30 miliardów oszczędności.

OCHRONA GRANICY.

Min. spraw wewnętrznych przystępuje do budowy na pasie granicznym wzdłuż granicy sowieckiej nowych 200 pogranicznych koszar. Koszary to w znacznym stopniu przyczynią się do sprawniejszego funkcjonowania ciężkiej i odpowiedzialnej służby granicznej.

WYJAZD GENERAŁA HALLERA DO AMERYKI.

Warszawa. — General Józef Haller wyjechał w niedzielę 23-go września do Ameryki.

POŻEGNALNE ŚNIADANIE PRZED WYJAZDEM GENERAŁA HALLERA.

Warszawa, 14-go września. — Przez wyjazd swym do Ameryki general Józef Haller podejmował wczoraj śniadaniem w Hotelu Europejskim, bawiących w Polsce Polaków z Ameryki.

Po przemówieniu generała Hallera na cześć rządu amerykańskiego i Polaków amerykańskich przemawiali również min. wojny general Szeptycki, min. spraw wewn. dr. Kiernik i marszałek Senatu Trąpczyński.

15 MILJARDÓW PRELIM. OSZCZĘDNOŚCI.

Warszawa, 31-go sierpnia. — «Gazeta Poranna» donosi: Minister spraw zagranicznych Seyda zatwierdził wniosek komisji oszczędnościowej, dotyczące oszczędności na ogólną sumę 15 miliardów marek polskich.

GENERAL HALLER.

Warszawa, 13-go września. — Wiadomość podana przez dzisiejsze pisma poranne o tem jakoby general Józef Haller miał objąć stanowisko generalnego inspektora armii jest przedwczesna. Natomiast prawdą jest, że general Haller zamierza złożyć mandat poselski i powrócić do służby czynnej, w końcu września zaś zamierza udać się do Ameryki na zaproszenie tamtejszego związku legionistów polskich.

General weźmie udział w tamtejszych uroczystościach oraz zawiezie i rozda odznaki zasługi Czerwonego Krzyża polskiego dla organizacji sanitarnych amerykańskich.

MISJA REPREZENTACYJNA GENERAŁA HALLERA.

Warszawa, 14-go września. — General Haller otrzymał misję reprezentowania wojska polskiego na wielkim kongresie weteranów amerykańskich i polskich z czasów wojny europejskiej. Kongres odbędzie się w St. Francisco.

WYROK W SPRAWIE URATKOWAŃ WE LWOWIE.

Dnia 20-go września zapadł w Lwowie wyrok sądu doraźnego w sprawie Ukraińców oskarżonych o podpalenie, sabotaż i mordy. Michał Kowal, Oleksza Pawłuszyn, Ilko Skoczylas skazani zostali na karę śmierci. Grzegorz Ogródnik, Michał Polowy, Andrzej Budnyk — na 10 lat ciężkiego więzienia, Andrzej Sawicki na 8 lat, Władysław 5 lat, Mikołaj Kaczorowski 10 lat, Włodzimierz Didyk 12 lat, Michał Jarosz 12 lat, Wasyl Pell 15 lat, Justyn Andruseczak 15 lat, Mikołaj Taraszcuk 20

lat. — (Przy. Red. «Pracica» ich wnet za bohaterów ogłosi lub świętych).

OLBRZYMA RADJOSTACJA POD WARSZAWĄ.

Warszawa. — W dniach najbliższych nastąpi otwarcie, nowo wybudowanej radjostacji transatlantycznej pod Warszawą, która jest jedną z największych stacji na całym świecie. — Pierwszą depeszę ma wysłać gen. Szeptycki do amerykańskiego ministra marynarki wojennej, który przyczynił się wielce do wybudowania radjostacji warszawskiej.

REPRESJE WOBEC POLAKÓW NA LITWIE.

Zawieszony został jedyny polski tygodnik w Kownie — «Strzecha Rodzinna». Redaktor zaś p. Antoni Snielewski, poseł na sejm kowieński, wysiedlony został z granic Litwy.

Minister Krupowicz wstrzymał komasację gruntów włościańskich, by skierować wszystkie siły miernicze na przyspieszenie parcelacji dóbr polskich. Tenże minister zawiesił zawieranie długoterminowych umów z polskimi właścicielami dóbr o wysokim poziomie kultury rolnej, ażeby nie wstrzymywac wyważenia tych dóbr. Dobra Gielgudyszki p. Komara i Poniemni p. Zana mają być skonfiskowane z powodu rzekomej nielojalności ich właścicieli w stosunku do państwa litewskiego.

SPRAWA JAWORZYNY ODROZCZONA.

Genewa, 19-go września. — Sprawa Jaworzyny, która znajdowała się na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Rady Ligi Narodów, odroczone została do następnego posiedzenia. Referentem tej sprawy wyznaczony został delegat hiszpański Quinones de Leon.

GDZIE W POLSCE NAJWIĘCEJ CZYTAJĄ?

Z porównania ruchu księgarskiego w większych miastach polskich okazało się obecnie, że miastem które najwięcej, czyta i najwięcej kupuje książek polskich jest Poznań. A mianowicie kupuje dwadzieścia razy więcej książek niż Warszawa (nb. o wiele większe miasto!). Dzieje się to dlatego, że w Poznaniu prawie niema analfabetów, mieszczaństwo jest polskie, a robotnik, rzemieślnik i chłop wielkopolski chętnie nabycia książki nie tylko dla rozrywki ale również i dla fachu, potrzebne do kształcenia się w danym zawodzie. Górą Poznań!

Wielka Uroczystość.

50-letniego jubileuszu kolonii Abranches obchodzić się będzie w niedzielę 21-go października. Trzy dni poprzednie: 18, 19, 20 października odpowiadają się rekolekcje dla dzieci i młodzieży. W sam dzień uroczysta suma z kasetami i procesją. Po nabożeństwie pochód do domu i wzięcia «Władcy sława Jagielly» gdzie wykona kolędnicę w przełomie ks. pr. b. sz., a dzieci szkolne deklamacje i śpiewają pieśni narodowe; na zakończenie odbędą się teatry.

Następnie licytacja i loteria fantowa, po której będzie można szumnie a pkrzeć piwem. Wieczorem bal.

Wszystkich Rodaków uprasza o ilczyby udział w obchodzie.

Komitet Kościelny.

Z Brazylii.

Kurytyba.
NA STRZELNICY W BAOA-CHERY zginął w niedzielę 14-go października młody 20-letni Niemiec Gustaw Keil. Zmarły był członkiem towarzystwa strzeleckiego i w czasie niedzielnego strzelania został przeznaczony do wykazywania celności strzałów. Czy się dosłatecznie nie schował czy za przędko przybliżył się do celu, bądź co bądź otrzymał ciężką ranę w brzuch od której po kilku godzinach

skonał. Kula odbiła się od kamienia i splaszczona ugodziła Keila rozdzierając mu wnętrzności.

KONCERT SEAWNEGO PIANISY NORWESKIEGO

Birgera Hammera odbędzie 21-go października, a drugi tak zwany wieczór skandynawski odbędzie się 27-go października w teatrze Guayra wieczorem.

DIA DA CARIDADE dzień dobroczynności przyniósł ze samej tylko sprzedaży fiolków nie całe 8 kontów.

NA WYCIECZCE DO PARANAGUA

byli obecni delegaci: Z Balsa Nova, Boa Vista, Guajuvira de Cima, Rio Baixo, Oos teira, Campina, Araukarja, Ponta Grossa, z Palmeiry, delegaci towarzystwa polskiego w Campo Largo, nawet ze Sta Catharina, z nowego Florianopolis; byli także przedstawiciele z Itayopolis z księdzem Janem Olszówką na czele. Rozumie się, że nie tylko przedstawiciele, ale liczni wycieczkowcy byli z kolonii podkurytybskich jak Thomas-Coelho, Orleans a zwłaszcza Santa Candida i Abranches.

Rio de Janeiro.

W KONGRESIE FEDERALNYM już jawnie wszyscy mówią, że prawo kaganicowe przeciw gazetom zostanie uchwalone i zaraz wejdzie w życie, bo gazety zwłaszcza w Rio de Janeiro nadużyły wolności słowa.

«GAZETA DE NOTICIAS» z Rio z pewnego źródła donosi, że ojcowie narodu-deputowani do kongresu federalnego uchwalą sobie na jednym z najbliższych posiedzeń, znaczne podwyższenie dyet. Dziwna rozrzutność i lekkomyślność. Stan finansów kongresu jest opłakany, podatków coraz więcej a tu jeszcze postawienie z nowymi żądaniem wstępując, jakby im 165 milrejsów dziennej płacy nie wystarczyło.

WIELKIE NIEPORZĄDKI znalezione przy rewizji konsulat brazylijskiego w Paryżu. Przeszukano całe archiwum i znaleziono w niem mnóstwo testamentów, które już tam od kilku dziesiątek lat najspokojniej sobie leżały; nawet spadkobiercy ich dawno już w ziemi spoczywają. W dodatku były to osobistości znane, mimo to konsulat ani palcem ruszył przy ich śmierci. Najstarszy testament pochodzi z roku 1845, a złożył go w konsula cie admirał Sorão da Prata. Ostatni testament pochodzi z roku 1920 a złożyła go Dona Claire Indio do Brasil, żona senatora Indio do Brasil, którą później zamordowano. Obecnie wszystkie te testamenty przywieziono do Brazylii i oddano do ministerjum sprawiedliwości. Radość między adwokatami wielka na przyszłe procesy spadkowe.

MORRO DO CASTELLO, dość wysokie wzgórze w Rio de Janeiro rozkopano i zniesiono, a ziemią stąd otrzymaną zasypano znaczny obszar płytkiej zatoki w stolicy. Otrzymało więc pokazny teren, który ma być oddany do użytku publicznego. Projekty i plany, co na tym nowym obszarze urządzić, syją się jak z rękawa. «Pomiędzy innymi projektem najciekawszy podał niejaki Graça Junior. Ojóz wedle niego cały ten nowy ogród publiczny, (passeio publico) ma być podzielony na dwie półkule któreby wyobrażały kulę ziemską z 5 częściami ziemi czyli kontynentami. Kolory jak na mapach wyprodukowanoby uprawą kwiatów i roślin. Na lewej stronie ogrodu byłoby: Ameryka Północna i Południowa i skrawki Azji i Australji, na prawej Europa, Afryka, Azja i część Australji. Wszystkie kraje miałyby być przedstawione jak w naturze z górami, rzekami, jeziorami i t. d. naturalnie bardzo znacznie pom-

„ALVAYOL”

niejszonymi. Także i ocean z wyspami mają być w tym ogrodzie. Odpowiednie napisy objaśniałyby wszystko. I biegunów ziemskich również nie braknęłoby.

Tak tanim kosztem chce geografji uczyć Brazylijan P. Graça Junior.

Strasna scena zazdrości odegrała się 14-go października na jednej z ulic Rio de Janeiro. Zbieracz ogłoszeń gazety «De Noticias» Deusdedit Goudin zobaczył swą kochankę Accacię de Souza, jak z jakimś bliżej mu nieznanym lowelase paradowała w samochodzie. Na ten widok Goudin upuścił z rąk notes i teki papierów, sięgnął błyskawicznie po rewolwer i wypalił w stronę niewiernej kochanki, zranił ją tylko lekko w ramię, bo szofer rozpedził samochód i zniknął z kochankami. Zrozpaczony czy nieprzytomny Goudin strzelił wtedy w tłum dwa razy; nie zranił na szczęście nikogo, lecz bliżsi przechodnie zaożęli ze strachu uciekać. W końcu wydobyl Goudin brzytwę z kieszeni i poderznął sobie w straszny sposób gardło. Wskutek upływu krwi umarł. Na policji zeznała Acoacia, że jest wdową i oświadczenia p. Goudina stale odrzucała, za co on ciągle groził jej śmiercią; z tego powodu nosiła przy sobie nabitą rewolwer i na strzelającego Goudina dała również kilka strzałów, które jednak chybiły. Uważa się za niewinną śmierci Goudina.

São Paulo

Na japońskim parowcu «Mexico Mara» zjechało z Japonji 75 hodowców jedwabnika, zakontraktowanych przez stan São Paulo. Jeden z japończyków oświadczył, że w dobrym czasie zabiera się stan São Paulo do uprawy i hodowli jedwabnika, gdyż Japonja z powodu strasznej klęski trzęsienia ziemi przynajmniej przez 3 lata nie będzie mogła wywozić żadnego jedwabiu.

Ze swiata.

Francja.

PRZEMÓWIENIE POINCARÉ-GO.

Paryż, 23-go września. — Prezydent ministrów Poincaré w mowie swej, wygłoszonej w Champenoux, wyraził zdziwienie, iż Niemcy zapomnieli o wspaniałomyści zwycięzców, którzy w chwili podpisania zawieszenia broni mogli byli wkrócić do Niemiec i zniszczyć ostatnie dywizje niemieckie. W Niemczech, powiedział następnie premier, są jeszcze ludzie, mających oczy po to, by nie słyszeć. Prowadzą oni ojczyznę ku nowym kataklizmom i w szaleństwie swem wydadają pieniądze celom obalenia traktatu. Zdaje się, że ci ludzie, dotknięci są manją samobójczą. Kończąc swe wywody, oświadczył prezydent ministrów Poincaré: «Niech, sobie Niemcy gadają i robią co chcą, a my czekajmy chwili, kiedy zdadzą oni sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy. Kiedy będą już nad przepaścią, jeszcze będą mogli uratować się, byle tylko rozpoznali beznadziejność biernego oporu i udowodnili szczerą wolę wykonania swych zobowiązań».

Niemcy

WYDATKI NIEMCÓW NA «BIERNY OPÓR».

W budżecie dodatkowym, zatwierdzonym przez niemiecką Radę państwa na rok bieżący znajdują się między innymi suma 1931 trylionów marek na cele podtrzymania biernego oporu.

POGOTOWIE NIEMIECKIE

Paryż. W związku z aktualną obecnie w Paryżu sprawą zabezpieczenia granic Francji, podaje «Daily Mail» rewelacje o zbrojeniach niemieckich. Wynika z nich, że Niemcy posiadają wielką liczbę dobrze uzbrojonych wojsk, które w przeciągu dwudziestu czterech godzin mogą być zmobilizowane.

WYDALENIA ZABÓJCZY.

Berlin, 23-go września. — «Lokalanzeiger» donosi, iż minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz odszukania i wydalenia z granic Rzeszy Jakowlewa, zabójcę rodziny cara.

Japonja.

STRATY FLOTY JAPONSKIEJ.
O stratach, które Japonja poniosła w swej flocie bojowej podczas ostatniego trzęsienia ziemi, dotąd otrzymano następujące wiadomości: Pancerniki liniowe «Nikasa» (15 tysięcy ton) i «Aki» (19 tysięcy ton) zostały wyrzucone na brzeg i zupełnie rozbite. Pancerniki liniowe «Oosaka» i «Tatsuma» (po 19 tysięcy ton) przewróciły się w porcie Jokohama i wydobycie ich jest prawie niemożliwe. Uszkodzone zostały krążownik pancerny «Amadi» (23 tysięcy ton) i jeszcze 2 inne krążowniki. Dano to dotychczas tylko floty liniowej. Oprócz tego uległa zniszczeniu lub uszkodzeniu znaczna ilość statków mniejszych i pomocniczych. Bardzo ważną jest także rzeczą zniszczenie przez trzęsienie ziemi największych i najnowszych stoczni morskich w Jokohamie, co pozbawia Japonję możliwości budowania u siebie w kraju wielkich okrętów bojowych.

TRAGICZNA KATASTROFA JAPONJI.

Pisma londyńskie donoszą: Obecnie trzęsienia ziemi i liczba ofiar zaliczane są do najsilniejszych katastrof żywiołowych, jakie wydarzyły się w ciągu ostatnich kilku stuleci w Japonji.

Następująco zestawienie wykazuje, jak często Japonja podlega tego rodzaju katastrofom i jakie ofiary pociąga to za sobą: 1598 rok: kilka miast zniszczonych przez trzęsienie ziemi i tysiące zabitych; 1703: trzęsienie ziemi i tysiące zabitych; 1703: trzęsienie ziemi w Yeddo 200.000 zabitych; 1855 roku: gwałtowne trzęsienie ziemi w Tokio; 1889 roku: dwukrotne trzęsienie ziemi w północnej Japonji, 80.900 ofiar; 1891 roku: trzęsienie ziemi, które dało się odczuć w całej Japonji, kilka miast zniszczonych. Szczególne szkody poniosła Jokohama 4.000 zabitych, 5.000 rannych, 50 tysięcy domów zniszczonych; 1894 roku: podziemne uderzenia w prowincji Akita, około 300 domów zniszczonych; 1896 r. trzęsienie ziemi w północnych prowincjach 150 uderzeń w ciągu 20 godzin, 7.000 ofiar; 1899 roku: trzęsienia ziemi w centralnej Japonji; 1914 roku: wybuch wulkanu i trzęsienie ziemi na południu Japonji. 1.700 domów spalonych; 1922 roku trzęsienie ziemi w Tokio i Jokohamie, ofiary w zabitych i rannych.

Dla porównania należy zaznaczyć, że trzęsienie ziemi w Mesynie w 1908 roku pociągnęło za sobą 777.263 zabitych. Szkody wyrządzone oszacowane zostały na 140 milionów funtów.

Rosja.

KULT LENINA.

Kult Lenina w Rosji przechodzi obecnie już w budowlalstwo. Jak donosiliśmy o twarło w Moskwie instytut Lenina, który zbiora wszelki paperek z jego adnotacją. Okazuje się, że materiałów jest

Zmierzch ideałów.

Znikają górnołotne ideały,
Którymi świat kierował się przez wieki;
Obmierzłe zaś materializmu stęki
Na cały świat i ludzkosć się polały.

Obdarłe z piękna muzy uleciały.
A ich synowie błądzą bez opieki.
Spuściła Wenus z wstydu swe powieki,
Bo zapanował Eros wyuzdały.

Kadziła, złoto... oto są idole,
Za które człowiek wszelkie znosi bole,
By dopiąć raz wymarzonego celu.

Za brzęk pieniądza zdrowie swe oddaje
I bez namysłu duszę swą sprzedaje,
A takich dziś niestety wielu... wielu...

Josef Stanosewski.

mało «Prawda» skarży się: Po jakimś parszywym Napoleonie zostało więcej wspomnień i anegdot, niż po żywym jeszcze Leninie. Co wiemy o Leninie, jako o człowieku? Ze: 1) lubi dzieci, 2) lubi kocięta, 3) często śmieje się, 4) żyje skromnie, 5) dobrze gra w szachy i 6) lubi jeździć na rowerze. To wszystko.

Rozmaitosci.

CZEGO NIE WOLNO PORUCZNIKOWI, A CO WOLNO KACZCE?

Do tramwaju linii N. 4, który jechał z Warszawy na Pragę wsiadła jakaś starsza kobieta z koszykiem w ręku. Pasażerka uławiła koszyk, z którego wyglądał lepek kaczki pod ławką. Po chwili wszedł do tegoż wagonu porucznik, a za nim młoda przystojna dama i zajęli miejsce obok kobiety z koszykiem!

Gdy wagon był w ruchu poczuł nagłe młoda dama, że ktoś trącił ją pod ławkę w nogę. Pani spojrzała z oburzeniem na oficera i nieco się odsunęła. Lecz szczypanie w nogę nie ustawało.

Dama zawrzała z gwałtem, wstała nagle i nie mówiąc, wymierzyła starczyście policzek swemu sąsiadowi — porucznikowi.

Pan porucznik w najwyższym zdumieniu zerwał się z miejsca i, naturalnie dobrał wyrażenia od oburzającej się wciąż damy.

Powstał bałas. Kondukt r zatrzymał wagon i zawezwał policjanta.

A dama, wciąż się gorączkując, krzyczała: Jak pan śmiał! Jesteś pan oficere! Ja jestem żoną adwokata i matką dzieci i t. d. ani słowa jednak nie wspominając o przyczynie swego wzburzenia.

Tymczasem pozostali pasażerowie zaczęli się niecierpliwić i żądali od niej wytłumaczenia się.

Porucznik wie dobrze dlaczego go policzkowali! On młde w ordynaryjny sposób trącił nogą pod ławkę.

Ja? pytał porucznik, ja gdyby obudzo ny ze snu.

Pani wspomina, że jestem oficere i człowiekiem honoru?

W międzyczasie ukazał się w wagonie policjant, który zażądał od rozgorączkowanej pasażerki dowodów osobistych, aby sporządzić protokół.

Kto wie, czemu się całe zajście skończyło, gdyby w widoku nie zjawił się właściwy winowajca... Nagle bowiem usłyszano głośne kaczuski, która widocznie postanowiła rozwiązać enigmatyczną przycię tramwajową.

W wagonie rozległ się śmiech homeryczny. Dla wszystkich było jasne, kto właściwie uszczypnął tydzie pasażerki.

Piękna pani zarumieniała się i ją się usprawiedliwiła, a policjant kontynuował swe czynności.

Porucznik, zrozumiawszy, że padła ofiarą nieporozumienia zażądał skasowania protokołu, ale w zamian za to wydał taki wyrok:

— Pani ma, jako karę za publiczne spożyczenie słoty publiczny pocałunek!

Wszyscy pasażerowie uznali słuszność wyroku i dama gniewolona była pocałowała pana porucznika w społeczko-wany policzek.

Tak zlikwidowane zostało zajście i wagon ruszył w drogę z piękną damą, porucznikiem i z główną bochateką — kaczką.

POTWORNE MUZEUM GŁODU. W ROSJI.

O głodzie w Rosji pisano wiele i rozmiście. Podczas gdy źródła sowieckie usiłowały przedstawić Rosję w o-cerach zagranicy jako oazę szczęśliwości, europejskie i smerykańskie piama podawały cenzurę do potworniejsze cyfry głodnych i głodu w czerwonym raju. Ostatnio naprzykład jedno z niemieckich piśmie podało, iż w pewnym gubernial-nem mieście rosyjskiem, liczącem około 100 tysięcy mieszkańców, umarło z

głodu w jednym tylko tygodniu 40 tysięcy ludzi.

Obecnie jednak jedno z piem rowo-jorskich którego korespondent bawił w Rosji, podaje szczegóły, dalekie zarówno od cyfr sowieckich, jak oteż fantazji dziennika sk e. innych krajów. Szczęśliwie poda- e przez wspomniane piśmie są wprost straszne i mr. żą krew w ży-łach.

Oto niedawno otwerto w Chersoniu w jednym z domów przy ulicy Suworowa Muzeum Głodu.

Pod szkłem znajdują się naprzykład w tem muzeum rozmaite próbki «chleba», którym ludność Chersonia żywiła się, tudzież rozmaitych «potraw». Są tam więc jupiny monaczkowe, siernia z dyni, korzenie jakiejś leśnej trawy i t. p. Chleb wypiekano z kory drzewnej z krowim i końskim nawozem. Ogółem znajduje się szesnastcie takich gatunków «chleba».

Straszne skutki spożywania tych okropo-soci uwidocznił się na fotografiach, a więc widzi się niefornie nie napęcznio-ne brzuchy, nogi, ręce i głowy, wy-nędznione i niemożliwie wychudzone członki, o niezwykle wydłużonych ko-ściach.

Inne fotografie przedstawiają widok smierci głodowej; między innymi znajdują się tu dwie fotografie masowych gro-bów i mogiły wozów ze stosami trupów, poukładanych jedne na drugich. Najstraszniejsze jednakże są fotografie ludożerów!

Są więc tam dwie kobiety Chersonia, o dobrólwym wyglądzie twarzy, Eudoksja Baranowska i Praskowia Iwan-czenko. Obie te kobiety zabiły swoje dzieci i zjadły je! Inny obrazek: 60-letnia staruszka, nazwiskiem Maksymowa. Zamordowała ona 18 letnią Estonkę, mieszkającą u niej, podwartała na drobne części i zjadła. Podczas arę-żowania jej znaleziono u niej w mie-szeczku kilka małych beczek z posolno-m ludzkim mięsem.

Kości i pozostałe członki zjedzonych ofiar zostały urządzone rozpoznane przez milicję chersońską. Pozo i:to-grafiami mówią straszonym głodem cyfry. W Chersoniu umarło z głodu 7000 do-rożnych osób i 2880 dzieci, w okolicy 7652 osób.

I to się działo w Chersoniu, w jed-nem z miast wielkiej Rosji, w dwudzie-sięciu wieki, w erze rozkwitu cywilizacji.

Nadesłane.

Nauczycielowi niezależnemu w «Gazecie Polskiej».

Już drugi list umieściła «Gazeta Pol-ska» w Nr. 74 jakiegoś nauczyciela Jana Bogusławskiego (?), który śmie twierdzić, że nauczyciele grupujący się przy «Kulturze» lub «Oświecie» są zależnoma od tybch związków «światowych». Czy tam? Jak to należy rozumieć?

Przedewszystkiem sapytuję się p. B. jak on to «owo niezależny» chce rozumieć? Przecież nie tylko nauczyciel, lecz każdy człowiek jest od drugiego lub drugich pod pewnym względem zależnym lub też niezależnym. Nauczyciel zależnym jest o tyle, że powinien się trzymać zgody czyli kontraktu za-wartego w sprawie nauczania dzieci w szkole z towarzystwem nieznanem lub kolonistami. Czy on więc należy do «Kultury», czy do «Oświaty» wszystko jedno — nauczyciel jest «zależny» od owego kontraktu, krepującego go; tego wymaga i sumienie i prawo cywilne. Niezależnym zaś jest o tyle, że po upły-wiu czasu, oznaczonego w kontrakcie jest wolnym i może stawić inne wa-runki, obrać sobie inną szkołę i t. p. Rzecz to widoczna.

Jakżeż więc p. B. może twierdzić, że on jest nauczycielem «niezależnym»? Czy też nie krępuje się zgodą czyli kon-traktem zawartem z towarzystwem lub kolonistami?

Choć więc p. B. nie należy ani do «Kultury» ani do «Oświaty» (przecież jest nauczycielem niezależnym). Nauczyciel w «Oświacie».

Ostatnie wiadomości

TELEGRAM Z WARSZAWY z 15-go października donosi, że rząd polski wydał do ludności odezwę, w której stwierdza, że wysadzenia w powietrze fortu Nr. 4 cytadeli warszawskiej dokonali komuniści i że winni tej katastrofy zostaną przykładnie ukarani. Ogólnie jednak przypuszczają, że wybuch był przypadkowym. Wybuch 2000 ton tego fortu amunicji był tak silny, że na 50 kilometrów wkoło odczuto straszne wstrząśnienie powietrza a mnóstwo domów w pobliżu zostało przez wybuch zburzonych.

TELEGRAM Z WARSZAWY z 13-go października donosi, że na granicy rosyjsko-polskiej żandarmi policy zabili oficera bolszewickiego, który przez pomyłkę przeszedł granicę polską.

TELEGRAM Z WARSZAWY z 14-go października donosi że Polskę zwiedza obecnie senator francuski Béanger. Senator ten twierdzi, że Polska do ostatecznego uzbrojenia i rozbudowy swojego systemu obronnego potrzebuje 400 milionów franków i on nie wątpi, że Polska taką pożyczkę uzyska.

W NIEMCZECH powstał nowy bank emisyjny, który będzie wydawał nowe pieniądze pod gwarancją hipotek rolnych, handlowych, przemysłowych, i bankowych. Marka niemiecka straciła zupełnie wartość obiegową.

W ZAJĘTYCH OBSZARACH NAD RENEM I RUHRĄ w Niemczech, Francuzi i Belgijczy-cy wogóle nie chcą się układać z delegatami rządu niemieckiego, który popierał strajki i opór bierny, lecz tylko z władzami miejscowymi tak w miastach jak ze zarządami na kopalniach. Wogóle Francuzi zwyciężyli na całej linii. Robotnicy już wszędzie podjęli pracę i wydobywanie węgla wzrasta z dnia na dzień; tylko kolejarze jeszcze, tu i ówdzie opierają się Francuzom, lecz będą się musieli poddać.

KSIAŻE BULOW, znany polityk niemiecki, ma zostać nadzwyczajnym posłem niemieckim w Paryżu, aby z rządem francuskim układać się o płacenie odszkodowań wojennych. (Frzyp. Red.: Przyszła koza do woza).

Z DNIEM 17-go PAŹDZIER-NIKA rząd niemiecki wstrzymał wszelkie wypłaty dla strajkują-cych nad Ruhrą.

GRUPA WIELKICH PRZE-MYSŁOWCÓW niemieckich ze Stinnesem na czele wystawiła rządowi niemieckiemu ogromny rachunek za niepowodzenie w zagłębiu węglowym w akcji przeciw Francji, w której baronowie węglowi ponieśli zupełną klęskę, Parlament Rzeszy niemieckiej strasznie się oburzył na te żądania bogaczy, które komuniści z narodowcami niemieckimi natychmiast odrzucili.

KURS PIENIĘŻNY. Punt sterling 493,870, frank francuski 664 rs., lira 492 rs., dolar amerykański 108,600, milrejs portugalski 440 rs. per argentyński papierowy 83800, złoty 78000, peso urug. 78980, peso hiszpańskie 14510, marka niemiecka bez wartości, marek polskich 92500 za 19.

TOW. «TAD. KOŚCIUSZKO — ŁACZNOŚĆ I ZGODA» Zaprasza na wybie zgromadzenie, które odbędzie się dnia 21-go października b. r. w większej sali o godzinie 8-giej po południu. Rozstrzygnięte będą nadzwyczajnie ważne sprawy jak w piśmie miesięcznym i inne. Uprasa się wszystkich członków o jak najliczniejszą przybycie. ZARZĄD.

Cinema w Balsa Nova OBRAZKI ŚWIETLANE będzie przedstawiał i objeśtał ksiądz St. Pasce-cki, w Balsa Nova w domu naprzeciw-stacji w niedziele 29-go października-tykna szara po nabożeństwie obra-ki religijne z życia Pana Jezusa. Wie-czorem o godzinie 7-ej obrazki i Polski i z wojny. — Wstęp: dorosli po 1000 dzieci szkolne po 500.



Dla chłopców:

POLECAMY UBRANIA DOBRE I DEUGOTRWAŁE A TANIE

Kapelusze

Skarpetki



Dla pańienek:

PIĘKNE I PRAKTYCZNE UBIO- RY PO NISKICH CENACH.

Kapelusze

Pończochy

ZAPRASZAMY DO ŁASKAWYCH ODWIEDZIN

= Ao Louvre =

BACZNOŚĆ!

Zawiadamiamy Szan. Klientów, że likwidujemy wszelkie towary jakie posiadamy na składzie. Ceny o połowę niższe. Likwidacja potrwa najwyżej do końca roku. Prosimy odwiedzić nasz sklep i przekonać się o okazjnych cenach wszelkich gatunków obu-wia, pończoch, skarpetek, gumowych napieków, szuwaksów, cholewek i t. d. — MÓWI SIĘ PO POLSKU! KORZYSTAJ-CIE Z OKAZJI!

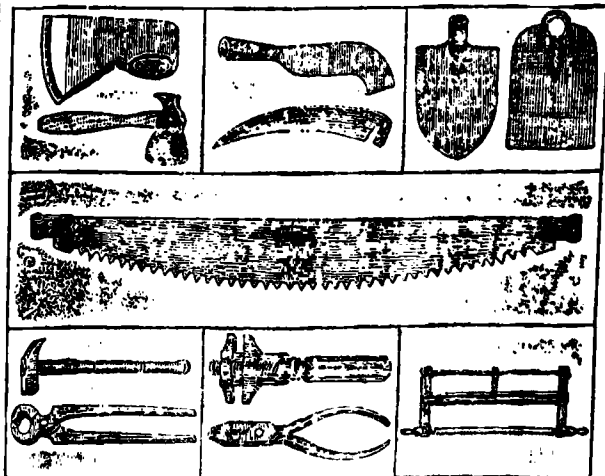
Casa Ideal

Rua José Bonifacio N. 9.

(Dawniej «rua f. chada» w pobliżu kościoła «Da Orlem» przy Praça Faria, na której spoko. n. e. starą można z pow. zam.)

FILJA NASZA ZNAJDUJE SIĘ PRZY ULICY 15 DE NOVEMBRO N. 31

Casa Vermelha



Bezpośredni import

NACZYŃ, ŻELASTWA, SZKIEŁ DO OKIEN. — NARZE-DZIA RZEMIEŚLNICZE I ROLNICZE. EURICO FONSECA & Cia. RUA JOSÉ BONIFACIO N. 15 — CURITYBA — PARANA

Industrial Ceramica Brasil Polska Fabryka Dachówek

J. H. Woźniak & Marszałek

Nad rzeczką Bariguy. Wytwarza się do 100 tysięcy dachó-wek miesięcznie. Wymienia materiał. Zamówienia przy-muje się: RUA COMMENDADOR ARAUJO N. 39 — CURITYBA — PARANA.

ADRES TELEGRAFICZNY: JOHWANNAE

CARMEN A. DE DEL CARMEN



HYGIENISTKA I MASZYSTKA
 Ukończyła INSTYTUT NAUK ROCHFESTERA w New Yorku w 1911 odznaczona dyplomem i złotym medalem na międzynarodowej wystawie w Paryżu w 1913 i w 1920 złotym dyplomem również ze złotym medalem na wystawie Reunite del Laboro w Mediolanie.
 Leczy reumatyzm masażem elektrycznym, wibracyjnym i rezonansowym do przepisu lekarza. Leczy uchylenie stołu kręgowego, zwężenie paraliż, otyłość, dyspepsję i rozszerzenie żółci. — **MASUJE U SIĘBIE I NA WEZWANIE.**

UL. MARECHAL DEODORO N 64
 Przyjmuje od 2 giej do 8 tej wieczorem.

HOTEL CENTRAL

Curityba — Rua Ebano Pereira N. 8
 WYGODNE URZĄDZENIA. — SMACZNA KUCHNIA.
 GOSPODĄ O PIERWSZORZĘDNEJ OBSŁUDZE

Oddziały dla rodziny Otwarte całą noc.
 Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie
 Meblowanie i stół za kartec. na miesiąc 250\$. Stolowanie się dla panów samowolnych z mieszkaniem miesięcznie 80\$000, bez meblowania 60\$000.

Najlepszy hotel dla rodzin!

Niemieckie farby „BAYER“

dla użytku domowego celem farbowania wełnianych, bawełnianych i jedwabnych materiałów sprzedaje się we wszelkich ilościach i kolorach w sklepie

„Carlos Luhm“

RUA RIACHUELLO N. 52 — CURITYBA — PARANA
 (Gdzie miał sklep p. Piotr Harmata).

BACZNOŚĆ KOLONIŚCI!

Cegielnia i Fabryka Dachówek

w Thomas Coelho
 STACJA KOLEJOWA BARIGUY (PARANA)
 poleca cegły wszelkiego rodzaju, dachówki zarówno francuskie jak i inne.

Cegielnię tą dawniej własność p. Jana Woźniaka nabyła spółka polska p. p. Jana Filipaka, Józefa Roszka i innych. Obsługa zamawiających rzetelna, transporty wyrobów staranne. Nadmieniamy, że dachówkę francuską cegielni z Thomas Coelho wyszczególniono na przedwstępnej wystawie w Kurytybie.

Siłę Herkulesa

dodaje pivvo z browaru

ATLANTICA

przewyższające vszystkie inne.

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.
LEKARZ I OPERATOR

KURITYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.
 Leczy podług najnowszych sposobów.
 WYKONUJE WSZELKIE OPERACJE CHIRURGICZNE.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE

KOLONJA Cel QUEIROZ

(Amola Faca)

Przeprowadza parcelacje i udziela informacji:
 WŁADYSŁAW RADECKI — AMOLA FACA — PARANA

Na kolonii ERECHIM W RIO GRANDE DO SUL udziela informacji bliższych p. BOLESŁAW WENCLEWSKI W BARRO

Najlepszy srodek od reumatyzmu

REUMATOL

DOSTAC MOŻNA W

APTECE POLSKIEJ

Rua 15 de Novembro 5 — Kurytyba.

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE ŻEGLUGI MORSKIEJ

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróże ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejsze pomieszczenie. Statki mają do dyspozycji kabiny 3-ciej klasy.

Podróż z Bordeaux do Rio de Janeiro odbywa się z przesiadkami francuskimi aż do Dunquerque a z Dunquerque do Głaska statkami kompanji francuskiej „Transatlantique“ W ten sposób uniknie się różnic nadpłaty, na które niejednokrotnie narazili nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

NAJBLIŻSZY ODJAZD DO EUROPY:

Z Santos	Z Rio de Janeiro
„EUBÉE“ 28-go Września	29-go Września
„GROIX“ 11-go Października	12-go Października
„MEDUANA“ 19-go	20-go
„CEYLAN“ 25-go	26-go

Sprzedaz biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. z. (bilety do chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

IGNACY KASPROWICZ

Avenida Luiz Xavier N. 28 — Kurytyba.

A VENCEDORA

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH:

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych. Prócz tych mamy inne jeszcze gatunki specjalne nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Franciszek Łachowski

CURITYBA — Rua Cabral N 58 — PARANA

KOLONIZACJA

Na nowej bardzo kwitnącej kolonii „Bom Sucesso“ sprzedaje się pierwszej klasy ziemieherwalowe i bardzo urodzajne ziemie do sadzenia.

Kolonja „Bom Sucesso“ jest węzłem łączącym drogi Florianopolis — Blumenau — Timbo — Itayopolis — Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkwowe, 100 alkwowe i 200 alkwowe. Każda fazenda ma kemp, herwa mate i ziemie uprawną. — KUPUJCIE!

Bliższych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Ortel

Itayopolis, Estação Mafra, Santa Catharina. 19

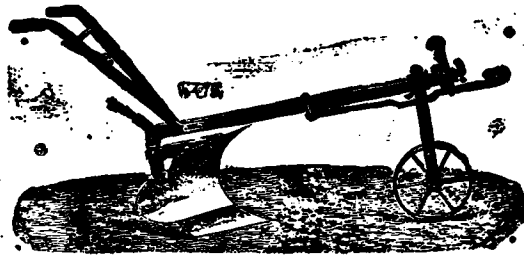
CURITYBA Casa Metal CURITYBA

CAIXA POSTAL 140 RUA 15 DE NOV. 44

Jose Hauer Junior & Cia.

WIELKI SKŁAD ŻELAZA I STALI W SZTABACH I W PEYTACH, ŚRUB, GWOZDZI, RUR, ŁAŃCUCHÓW I INNEGO ŻELASTWA DO WOZÓW.

Wszelkiego rodzaju remiostwa i maszyny
 LEJE, SZKŁA, DRUT GŁADKI I KOLCZASTY, MASZYNY ROLNICZE I T. P.



NADCHODZA CODZIENNIE
 NOWE TRANSPORTY PŁO-CÓW
 RUDOLF SACK.

FABRYKA MASZYN

Dr. Isaias Alberti

Inżynier - Mechanik

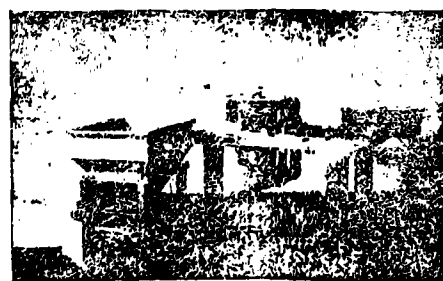
SPECJALNOŚCI: Młyny, elewatory, koła, sity i koła hydrauliczne najnowszymi systemami, pily różnego gatunku i t. p. — PROJEKTY I KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE.

Odmieniony z czujki białej (czystych) maszyn na wystawie w Brestu (Włochy) roku 1904. Dyplom honorowy z wystawy w Rzymie roku 1910: złoty medal. Wyróżniony na wystawie „Centenario“ w Rio de Janeiro i odznaczony złotym medalem w roku 1923

MŁYNY ZBOŻOWE.

Na składzie wytwory fabryki kawy i kukurydzy.
 NOWY TYP MŁYŃKÓW DLA KOLONISTÓW.

Jedyny jaki pokazywano na wystawie w Rio de Janeiro. Wynalazek właściciela fabryki Dr. Isaias Alberti. Jest to najpraktyczniejszy, najtańszy i najlepszy młynek. Wystarczy służyć trzy śruby na przykrywcę a młynek się otwiera, bez poruszania kamienia.



N. 1. Kamienie młyńskie o średnicy 88 centymetrów do kawy, młli i zboża. Wytwarza dziennie 700 do 800 kilo kawy lub 160 do 180 kil młki kukurydzianej.
 N. 2. Kamienie młyńskie o średnicy 61 centymetrów do żyta, młli i innego zboża. Wytwarza dziennie 640 kilo młki kukurydzianej lub 150 kilo młki żytniej.
 UWAGA: Kamienie młyńskie wyrobione są z specjalnego granitu brazylijskiego.

Curityba - Avenida Assunguy N: 95 i 97 — Parana
 TELEFON Nr. 670.

Casa Parisys

Przy ulicy MARI-CHAL DEODORO N 62
 Czystość paznokci 2\$500; Niszczenie uleisków 5\$; masaż pigmów 1\$; mycie włosów 2\$500; farbowanie 2\$. Z wycośków wykonuje się na oblatunek, okr. warstwie i pastire.

Fatryka Pieczętek

FRANCISCO J. GONÇALVES
 Praça Senador Correia N. 3 |
 Curityba — Parana.

Klasy, pieczętki różnego rodzaju i namiatu.
 CENY UMIAKOWANE I CENNIKI ZA DARMO!

Padaria Reforma.

IGNACY HABITU
 Curityba, Dr. Candido de Abreu N 64

Nadwyczej tanie pieczywo! Dobra obsługa.

Zakup i sprzedaż wszelkich produktów krajowych.

Fabryka Cukierków

„AURORA“

JÓZEFA KULI
 Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier (balas) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso N. 16
 CURITYBA, PARANA, BRASIL

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem 5-go lipca otworzyłem przy ulicy São Francisco N. 56 (esquina rua Barão do Serro Azul) w Kurytybie

Gospodę Polską

w której Szanowni Rodacy znajdują za umiarkowanym wynagrodzeniem wygodnie urządzone pokoje i kuchnię smaczną i zdrową. — Przyjmuję stałych stolowników za umiarkowanym wynagrodzeniem.
 BEZPŁATNA KAPIEL GORĄCA
 I ZIMNA

Artur Gosławski